Rok XXI.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

OREDOWNIK.

Nr. 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Scholastyki p.
Jutro Popielec. Lucyusza b.

Poznań, wtorek 10 lutego 1891.

Słońca wschód 7,29 Zachód 5,1
Księżyca wsch. 8.41 rano Zach 6,56

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 9 lutego.

-- Piszą nam

z pod Śmigla.

Czytając Wasze pismo od deski do deski dostałem ochoty za namową swego kolegi odezwać się do Was i donieść Waszemu pismu co nowego ze swych stron.

Nie tak dawno temu czytałem o założeniu Tow. polskiego socyalistycznego w Berlinie. Aliści już niezadługo do naszéj wioski Dłużyny przychodzi jednemu w dom pismo socyalistyczne, „Gazeta Robotnicza“, która chodzi do niego raz w tydzień a za którą płaci kwartalnie 90 fen.

Ja, który dopiero 19 lat kończę, patrząc na to, tylko z boleścią serca mówić mogę o tym nierozsądku swego sąsiada, który nietylko sam czyta jad ten, ale zachwala i zachęca jak najwięcéj innych, ażeby się z tym jadem, który on sprowadził z Berlina, nawzajem częstowali. Dopiero trzy razy czytał to pismo, a już udało mu się usidlić dwóch, którzy tak jak on, twierdzą, że pismo to nie mieści w sobie nic złego i że jest dobrem pismem, gdyż dąży za wygodą robotników.

Zachwalano mnie także to pismo i memu koledze, lecz z wzgardą odrzuciliśmy od siebie jad ten, gdyż w rzeczywistości wolimy i każdemu z braci prędzéj życzymy, żeby wszystek jad od żmii połknął, gdyż jad od żmii szkodzi tylko ciału, a jad z Berlina zabija duszę człowieka.

A teraz obejrzyjmy się i patrzmy dobrze, do czego dąży w „Gazecie Rob.“ socyalizm? Pierwsze, aby wygubić księży, których nam Pan Bóg dał, ażeby nas we wierze św. naszej pouczali; drugie, aby wygubić panów, którzy dają utrzymanie robotnikom.

Jednem słowem możemy nazwać ich przewrotnikami, gdyż dążą tylko do przewrotu głównego porządku. Nie czytajmy więc bracia jadu tego, gdyż pismo socyalistyczne jest łapicą zastawioną na nas, a nie czytając tego, nie dostaniemy się w szpony socyalistów. (Do „Wielkopol.“ pisano w tych dniach, że do Kostrzyna dostała się także „Gaz. Rob.“ Bądźmy ostrożni. Prosimy o wiadomości, jeżeli gdzie pojawi się na prowincyi ta „Gazeta.“ Przyp. Red.)

Listy do „Oredownika“.

Gniezno, 7 lutego. Oczekując nadaremnie, czy jaki korespondent z Gniezna nie opisze przedstawienia amatorskiego z 1 lutego, które odegrano na sali Hotelu Europejskiego, sam się do tego biorę. Pomimo, że sala dosyć duża, jak na nasze Gniezno, jednak tak była zapełniona, że kto później przyszedł z biletem, już się na miejsce docisnąć nie mógł i do domu odejść był zmuszony.

Odegrano „Czartowską ławę“, sztukę trudną i długą, tak że o wpół do 8 zaczęto a o wpół do 12 skończono. Amatorzy z swych ról dobrze się wywiązali a zawdzięczyć to można tylko p. I. Gdeczykowi i jego godnéj małżonce, która się w ostatnich dniach szczerze paniami amatorkami zajęła. Paniom amatorkom a najpierw ich godnym rodzicom należy się szczere uznanie za nieszczędzenie kosztów na te piękne stroje. Szan. amatorki wyglądały bardzo ładnie w owych krakowskich strojach, wywiązały się także bardzo dobrze. Tak amatorom, jak amatorkom składamy za tak przyjemnie spędzony wieczorek staropolskie Bóg zapłać. W téj chwili dochodzi mnie wiadomość, że na wszechstronne życzenia ze strony publiczności w niedzielę tj. 8 bm. „Czartowska ława“ powtórzoną zostanie i to za połowę ceny, ażeby i mniéj zamożna publiczność mogła pójść na przedstawienie.

Majster stolarski p. Michał Frankenberg obchodzić będzie we wtorek 10 bm. z swą godną małżonką uroczystość srebrnego wesela. Szanownym jubilatom życzymy, ażeby im Pan Bóg pozwolił doczekać uroczystości złotego wesela.

W środę wprowadzono do tutejszéj synagogi w uroczysty sposób nowego rabina dr. Jacobsohna z Leszna.

Dnia 1 lutego wprowadzono do tutejszéj szkoły katolickiéj nauczyciela, jakiegoś p. Baumgarta, z pewnością Niemca. Mamy tu teraz 15 nauczycieli, a większa część niemieckich katolików.

W ulicy Bygoskiéj w pewnym domu zapadł się szczyt. Dom był zamieszkały. Nieszczęścia żadnego nie było.

Hamburg, 5 lutego. (Wspomnienie po śp. Aleksym Szynkowskim) Dziwi mnie bardzo, czytając rozmaite gazety polskie, że w nich dotychczas żadnej wzmianki o pogrzebie członka naszego „Nadziei“ śp. Aleksego Szynkowskiego, nie wyczytałem. A że z inseratu publiczność dowiedziała się o śmierci tego nieodżałowanego naszego członka, jako po tak krótkiéj a ciężkiéj chorobie rozstał się z nami, więc pozwalam sobie kilka słów ku uczczeniu jego pamięci skreślić.

Sp. Aleksy rodził się w Poznaniu roku 1865. Jako małe dziecko przybył z swymi rodzicami przed mniejwięcéj 18 laty do Hamburga, dokąd ojciec jego jako urzędnik celny z Księstwa przesiedlonym został. Pomimo, iż żadnéj polskiéj szkoły nie odwiedzał, był wychowanym w czysto narodowym polskim duchu, i tylko wśród Rodaków czuł się szczęśliwym, bo nigdy, choć był kupcem, niewidywałem go w niemieckich towarzystwach. Był on gorliwym członkiem naszego Towarzystwa i starał się o rozwój jego, czas dłuższy piastował nawet urząd skarbnika.

Pogrzeb śp. Aleksego odbył się 1 stycznia po południu przy bardzo licznym udziale Rodaków, a ksiądz po czułéj i wzruszającéj przemowie, pocieszał strapione serca ojca, żony i familii Zmarłego. Za trumną postępowały Towarzystwo polskie „Nadzieja“ i Towarzystwo czeskie „Svornost“, które także wspaniałe wieńce złożyły na trumnie.

Spieszono w dniu tym ze wszystkich stron z wieńcami, aby oddać ostatnią przysługę tak szlachetnemu mężowi, jakim był śp. Aleksy, który umiał pozyskać sobie zaufanie i poszanowanie u przyjaciół i znajomych.

Kondukt żałobny przybył o 3 i pół z południa do Olsdorf, tuż za trumną niósł prezes Towarzystwa naszego p. Filipowicz wieniec Towarzystwa naszego, a końce wstęgi trzymali pp. Kucharski i Majewski. Nad grobem zaśpiewano „Witaj Królowa“ i „Kto się w opiekę“; na tem skończyła się ceremonia pogrzebowa.

Cześć Jego pamięci, a ziemia na obczyznie niech Mu będzie lekką i wieczny spokój Jego duszy!

Nowiny polityczne.

Przegląd tygodniowy.

Wszystko w świecie jest zaraźliwe, tak się też dzieje w polityce. Po ks. Bismarku zaczęły spadać inne gwiazdy. Upadł Crispi we Włoszech, upadł Dunajewski we Wiedniu a jego upadek choć był tylko ministrem skarbu, nie jest bez znaczenia, nie tylko dla Austryi samej, ale pono także dla polityki europejskiéj. Czy ta zmiana ministrów głównych wyjdzie Europie na zdrowie czy nie, trudno przewidzieć. Wygląda to w każdym razie tak, jakoby mocarze tego świata nie chcieli daléj panować przy pomocy starych sług swoich, którzy tylko wołali o pieniądze i zbroili państwo w armie od stóp do głów. To rzecz pewna, że z długoletnich, wzajemnych pogróżek wojny nie powstały i że od czasu, jak młody cesarz Wilhelm II osiadł na tronie cesarstwa niemieckiego, zaczęli monarchowie nawzajem siebie i Europę zapewniać, że wszyscy dążą do utrzymania pokoju. Widzieliśmy w roku zeszłym, jak Wilhelm II jechał do Norwy, aby po raz drugi złożyć swoje uszanowanie carowi; jak cesarz austryacki jechał do Rohnstocku na manewry śląskie, aby tam złożyć swoje uszanowanie cesarzowi Niemiec. Teraz pojechał do Petersburga arcyksiążę Ferdynand austryacki, ażeby go tam poznano i nabrano o nim dobréj opinii, bo jak wiadomo, arcyksiążę Ferdynad po śmierci dzisiejszego cesarza zostanie cesarzem austryackim. Powiadają, że podróż ta ma znaczenie polityczne, a niektórzy wysnuwają z tego najróżnorodniejsze wnioski i przypuszczają, że nastąpi bliższe porozumienie się między Rosyą a Austryą i że w dalszym ciągu potrójne przymierze między Niemcami, Austryą i Włochami ostatecznie w łeb weźmie. Są nawet tacy, którzy utrzymują, że we Wiedniu ministra Dunajewskiego puszczono ze służby w tym celu, ażeby się arcyksiążę Ferdynand mógł lepiéj w Petersburgu przedstawić.

Arcyksiążę **Ferdynand** przybył do Petersburga w zeszły piątek. Na dworcu przyjmował go car z wielkimi książętami. Muzyka wojskowa zagrała hymn austryacki. Po czułem przywitaniu nastąpiło odebranie honorów wojskowych od kompanii, która na peronie broń prezentowała. Poczem car zabrał swego gościa do powozu i z całą świtą pojechał do tak zwanego Eremitażu, to jest pałacyku, stojącego osobno obok Pałacu Zimowego. Tam czekała na gościa carowa z wielkiemi księżniczkami i powitała go bardzo czule. Na dworcu publiczności było tyle co nic, tylko na głównych ulicach powozy spotykały liczniejsze gromady. Jeszcze tego samego dnia odbył się bal, na który car zaprosił 3000 osób, pomiędzy nimi także wielu bogatych kupców. Telegramy donoszą nam z pewnością o czułych toastach, zapewniających Europę, że wszyscy wielcy mocarze marzą i śnią tylko o tem, ażeby jéj zapewnić pokój.

We Wiedniu wielka radość pomiędzy Niemcami. Upadek ministra Dunajewskiego uważają za zwycięztwo Niemców nad Słowianami. Niektóre gazety niemieckie nie przebierają nawet w obelżywych słowach, ażeby Dunajewskiemu dopiec a wszyscy zgadzają się w tem, że Dunajewski przez całe lat 10 na każdym kroku Słowian podnosił a Niemców usuwał i pracował nad tem, żeby Słowianie a nie Niemcy byli panami Austryi.

Upadek Dunajewskiego sprowadzili rzeczywiście Młodoczesi przez to, że w sposób krzykacki za wiele naraz żądali a Niemcom niemiłosiernie dosadzali. Kto wie, czy teraz za to całe Czechy nie odpokutują. Sprawy miały się tak, że w parlamencie wiedeńskim, to jest w Radzie państwa posłowie polscy, czescy i słoweńscy stanowili większość. Oni układali prawa i do nich musieli się ministrowie stosować. Teraz, gdy przyjdą nowe wybory, nie wiadomo, czy ta większość słowiańska nie rozbije się w Radzie państwa. Młodoczesi widząc, jakiego piwa nawarzyli, nadrabiają miną i powiadają, że to ich zasługa, że przyszło do rozbicia w Radzie państwa, że sejm został rozwiązany i że teraz Słowianie wszyscy muszą si nąć do opozycyi przeciw rządowi. Co za niedorzeczność! Po co stawać do opozycyi, kiedy Słowianie bez opozycyi dostawali w Austryi to, co im było potrzeba. Ale krzykacze wszędzie tak kończą i wszędzie narażają swoje narody tylko na straty.

Nowy minister skarbu, dr. Emil Steinbach, liczy dopiero 44 lata. Pochodzi z żydów. Jego ojciec, żyd wiedeński, był złotnikiem, zbankrutował a potem był w jakimś banku taksatorem wyrobów złotniczych i srebrnych. Pędził biedę, syn jego także. Ale syn, dobra głowa, odznaczył się jako adwokat. Rychło dostał się do służby rządowéj. Około roku 1873 przechrzcił się na katolika. Dziś został ministrem, a zawdzięcza to głównie swojéj bystrości i pracowitości.

W Berlinie rozeszła się pogłoska, że minister p. **Gossler** ma ustąpić i że jego miejsce ma zająć dr. Lucanus, pracujący w gabinecie cesarskim. Pan Gossler, jak jedne gazety piszą, ma ustąpić głównie z powodu tego, że wynalazkowi dr. Kocha nadał zawcześnie za nadto wielki rozgłos. Czy to tylko prawda? Czy czasem nie zachodzą inne powody, dla których p. Gossler będzie musiał się usunąć. „Kolońska gazeta“ zaś zapewnia, że mowy nie ma o tem, ażeby Gossler ustąpił.

W Berlinie mówią w ogóle o rozmaitych zmianach pomiędzy ministrami. Leży widać coś w powietrzu, że co chwilę zmiany jakieś zachodzić muszą. To rzecz pewna, że w Niemczech panuje ogólne niezadowolnienie tak we wyższych warstwach, jak w niższych. Socyaliści wichrzą coraz śmieléj i zuchwaléj; robotnicy są niezadowoleni i gotują się do nowych strejków. Górnicy we Westfalii zapowiadają na 15 lutego wielki zjazd delegatów w Bochum. Każda kopalnia ma wysłać po jednym aż do trzech delegatów. W osobnéj odezwie skarżą się górnicy na to, że pobierają za nizką płacę i że są wyzyskiwani. We wyższych warstwach jest także niezadowolnienie. Bez wszelkich ogródek piszą tam po gazetach dość wyraźnie, że w tych warstwach nikt nie wie, na czem się dzień dzisiejszy skończy, a jak jutro wyglądać będzie, innemi słowy, że nikt nie wie, do czego polityka młodego cesarza prowadzi. Zapowiadają wprawdzie, piszą w tych gazetach wielkie rzeczy na polu socyalnem, rząd obiecuje robotnikom bardzo wiele. Dotychczasowy skutek jest taki, że klasa robotników zbardziała, że robotnicy dopominają się coraz więcéj, że dopominają się tego, czego pryncypałowie nawet przy najlepszéj chęci dać nie mogą. Pryncypałowie i kapitaliści zostali w opinii publicznéj przedstawieni jako wyzyskiwacze robotników. Budzi się rozstrój i niesmak w klasie fabrykantów, przedsiębiorców i w klasie robotników, a mało kto pomyśli nad tem, że wszystkim żądaniom robotników trudno zadośćuczynić, i że wszyscy ci, którzy myślą uspokoić robotników, po prostu łudzą się.

Niezadowolenie na rząd szerzy się i z powodu tego, że rząd robi ustępstwa dla katolików. Związek ewanielicki złożony głównie z pastorów, wydał w tych dniach odezwę, w któréj otwarcie powiada, że protestanci stracili zaufanie do rządu. Pastorzy żądają, ażeby rząd ani grosza nie wydał Biskupom z owych 16 milionów, bo w tem widzą pokrzywdzenie kościoła ewanielickiego. Pomięszało się teraz niektórym Niemcom w głowie i nie wiedzą, co z katolikami począć, bo są między nimi i tacy, którzy powiadają, że trzeba oddać Biskupom, co im się wzięło.

Są między pastorami tacy, którzy uznają wielkość Kościoła katolickiego w Biskupach, którzy są też tego zdania, co Kościół katolicki, że nauka religii należy do księży, a nie do rządu. Jak wiadomo, nowy projekt szkolny przepisuje, że nauką religii w szkołach ma rządzić rząd, a nie księża. Ponieważ Biskupi katoliccy po raz drugi dopomnieli się u rządu, ażeby naukę religii katolickiéj w szkołach oddano pod kierownictwo księży, więc kilku pastorów ogłosiło w gazetach odezwę tej treści:

Biskupi żądają praw swoich w szkole, cóż na to pastorzy i superintendenci? — czy żaden z nich nie dopomni się o to, ażeby pastor kierował nauką religii ewanielickiéj w szkole a nie minister oświecenia? — czy pastorzy już zupełnie stracili odwagę?

To też wywołuje niesmak pomiędzy protestantami.

Z Cetynii w Czarnogórze nadeszły wiadomości, że w ostatniéj połowie stycznia panował tam straszny i wielki głód. Z powodu zaspów śnieżnych żywa dusza nie mogła się wydobyć z miasta i nikt też do miasta dostać się nie mógł.

Wyczerpały się wszystkie zapasy i kilkoro ludzi dosłownie z głodu umarło. Dopiero na początku lutego przywieziono z Cattaro żywność na saniach.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 lutego.

— * **Zwyczajne** zebranie Katolick. Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 8 i pół na sali p. B. Knolla. Na porządku obrad będzie wykład wicepatrona ks. Kolasińskiego, o „Katakumbach rzymskich,“ na które prosi szan. członków o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. — Zarząd.

— * **Jedna** z wielkich wygranych loteryi pruskiéj padła do kolekty p. Bielefelda. Podobno ma mieć w niéj udział także pewna niezamożna wdowa.

— * **Woda** w Pogorzelicy stoi obecnie 1,75 m., w Śremie 1,90 m. wysoko.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedya Aleks. hr. Fredry: „Damy i huzary“ oraz operetka Offenbacha: „Skrzypce zaczarowane“ i mazur w 4 pary. Ceny zniżone. W czwartek na benefis p. Bol. Siedleckiéj po raz pierwszy komedya ze śpiewami i tańcami: „Precyoza.“

— * **Jak** donosi „Danz. Ztg.“, jednym z kandydatów, mających najwięcej widoków na nadburmistrza Poznania, jest radzca miejski p. Witting z Gdańska.

* **Porządek** wakacyi tegorocznych przy szkołach ludowych obwodu rejencyjnego poznańskiego jest następujący: wakacye na Wielkanoc rozpoczną się 25 marca, skończą się 2 kwietnia, na Zielone Świątki 16 maja a skończą się 21 maja, wakacye na św. Jan rozpoczną się 18 lipca, a skończą się 10 sierpnia (tam gdzie są osobne wakacye wskutek sprzętu chmielu, skończą się wakacye 3 sierpnia już). Wakacye w czasie sprzętu chmielu rozpoczną się 29 sierpnia, skończą się 14 września, wakacye świętomichalskie rozpoczną się 26 września, skończą się 19 października (w stronach, gdzie chmiel sprzątają, już 12 października), wakacye na Boże Narodzenie rozpoczynają się 23 grudnia, kończą się 4 stycznia przyszłego roku.

— * **W wagonach** czwartej klasy na rozporządzenie ministra, stawiać będą dalej ławki, tak żeby przynajmniej trzecia część wagonów zaopatrzoną w nie była.

— * **Wanda Kozłowicz** przyszła tak dalece do siebie, że można jéj było odjąć od rąk bandaże gipsowe.

— * **Warta** stoi obecnie 2 m. 2 cm. wysoko. Od mostu chwaliszewskiego do Wielkiej śluzy jest wolną od kry.

— * **Szamotuły.** W czwartek potłukł się tu nie źle balbierz i cyrulik Jankiewicz. Przyszedł golić piekarza Bacha, który w pokoju miał otwór w podłodze, który po schodach prowadził na dół. W chwili, kiedy Jankiewicz wchodził do pokoju, nie spostrzegł otworu, wpadł głową w głąb i potłukł się nieźle w głowę.

Z parafii **Borzyszkowskiej.** (Prusy Zach.) Mało kto się tu z tych stron olezwie z jakiem pismem, jak gdyby tu był świat deskami zabity. Bo tu jest taki ład, że z pisma polskiego mało sobie kto co robi. Kiedy gazetę jaką ma zapisać na poczcie, to mu brak trojaka, ale kiedy iść do karczmy na gorzałkę, albo na procesa, to pieniędzy nie brak.

Tutejszy ksiądz Proboszcz uczy i upomina, ale to nic nie pomaga. Założył tu ks. Proboszcz Bractwo wstrzemięźliwości w sam dzień Oczyszczenia N. M. Panny, więc nauczał i upraszał do poprawy. A jaki był skutek? Oto zaraz na drugi dzień poprzyjeżdżali z wesołami do ślubu, z kościoła wyszedłszy rozpoczęli pijatykę i skończyło się bijatyką, że aż okropnie było patrzeć.

Co z tego wyniknie? Oto procesy i wtedy się pieniądz znajdzie, choćby ostatni grosz wydać. Ale na gazetę grosza nie ma, bo powiadają: przodkowie moi nie trzymali gazet, a żyli, to i ja się obędę. Co prawda mała gromadka czyta tu gazety, ale gdyby ich więcej czytało, byłoby więcej oświaty a mniej zgorszenia.

Prośba!

Od księdza proboszcza Kittla w Stodół pod Strzelnem odebrał „Kuryer“ z prośbą o umieszczenie pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo „Kuryera Poznańskiego!“ Znając dobroczynne usposobienie i miłosierdzie Czytelników „Kuryera,“ udaję się za łaskawem pośrednictwem Szanownéj Redakcyi z pokorną prośbą, aby w imię Boskiego Zbawiciela raczyła zwrócić uwagę swoją na nieszczęśliwą i ubogą parafią, któréj od lat 25 jestem pasterzem. Odzywają się katoliccy duszpasterze do serc miłosiernych z okolic położonych w protestanckiej diasporze — niechże mnie wolno będzie podnieść głos błagalny z serca Wielkopolski, ze środka Kujaw i zakołatać do serc,

Marya Teresa.

36) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

XIII.

Panna de Nargues na czas swego kilkotygodniowego pobytu w stolicy wynajęła małe umeblowane mieszkanko przy ulicy Montaigne. Gość rzadko się tam zjawiał, dla tego też poczciwa Wiktorya wprowadzając nazajutrz o godzinie pierwszej po południu hrabiego de Volverein, nie mniéj była zdziwioną od swéj pani, przyjmując hrabiego.

Teść Fabiana wszedł do saloniku z całą swobodą układnego światowca, nie okazując pozornie żadnego zmięszania, wewnętrzne przecież wzruszenie zdradzało głos jedynie trochę wahający a zwykle pewny, równy, krótko brzmiący. Złożywszy gospodyni przedłużony umyślnie ukłon, rzekł po chwili:

— Zrozumiałaś pani zapewne, że skoro wczoraj wieczór wypadek uczynił mnie świadkiem sceny... nader wymownéj i mogącej pociągnąć ważne za sobą następstwa, musiałem się starać za pomocą wybiegu przeszkadzać wytworzeniu się tych następstw.

Och! nie trwóż się pani, nie wielką przyjąłem na siebie odpowiedzialność, odgadłszy to, czego nie widziałem i mogę panią jednem słowem uspokoić: mam dla ciebie ten sam niezmierny zawsze szacunek. Niemniéj przecież należy się zastanowić nad tą kwestyą. Fabian panią kocha; tego nie wyobrażałem sobie nigdy... Zresztą być może, iż ta namiętność zbudziła się w nim nagle, jeżeli nawet nie powstała w téj chwili, bo dotąd nie zdradzał jéj w niczem. Lecz bądź co bądź istnieje na pewien przeciąg czasu przynajmniej. A gdybyś mnie pani była chciała wysłuchać! Gdybyś to dziś jeszcze chciała uczynić... Wygląda to, jak żebym pragnął wyzyskać położenie. Mniejsza o to, zniosę z odwagą podejrzenia pani, potrafię przyjąć na siebie tę niewdzięczną rolę i powiem ci: pani możesz zakłócić spokój rodziny, chociaż co do jego zabezpieczenia, przyjęłaś na siebie niegdyś pewne moralne zobowiązania, dziś od ciebie zależy zburzyć go lub zapewnić nam spokój, zgodę, honor, wybieraj.

— Skoro przecież odgadłeś pan, jak mówisz, rozmowę moją z panem Estreville, zatem... jeżeli ja go kocham jeszcze?

Pan de Volverein musiał użyć całej siły woli, aby zapanować nad sobą; charakterystyczne wgłębiania uwydatniły się wyraźnie nad ściągniętemi posępnie brwiami, jednakże odpowiedział z rezygnacyą:

— Tego się lękam... I to mnie upoważnia prosić panią raz jeszcze, abyś została moją żoną. Tak domyśliłem się, iż Fabian czynił pani wyrzuty, wzburzające cię całą, bo w sercu twem żal i bunt, iż je zmuszano do poświęcenia się. Lecz wiem również, kto jesteś, jaką jest twa wartość i że nazwisko moje, przez ciebie noszone, nie dozna nigdy szwanku w swéj godności. To pierwsze mi wystarcza; co zaś do méj świadomości o uczuciach twoich to właśnie usprawiedliwia mój krok obecny, dowodząc ci méj zupełnéj bezinteresowności. Przyjmij pani mą rękę; ja ufam ci zupełnie... A zastanów się, odmowa twoja będzie pośrednią zachętą dla zięcia mego i wzbudzi podejrzenia w Alinie, która od wczoraj, lękam się azali nie domyśla się czegoś i nie będzie uważała za właściwe mieć się na baczności. Przeciwnie zaś, jeżeli zgodzisz się na moją prośbę, chmura ta rozwieje się szybko, a wraz z nią zniknie i miłość Fabiana. Bo czemże jest właściwie miłość tego młokosa, który nie umiał jéj objawić w właściwym czasie, a dziś budząca się tak nagle pod wrażeniem twéj piękności? Przemijająca to fantazya. Udamy się za granicę na rok, na dłużéj, jeżeli będzie trzeba, aczkolwiek nie sądzę, aby to było koniecznością niezbędną. Poczem będziemy prowadzili dom osobno a Fabianowie osobno. W Normandyi mają swój zamek d'Estreville, gdzie bardzo właściwie nie osiedlali się dotąd letnią porą z powodu tak bliskiego z tobą sąsiedztwa, lecz gdzie wówczas już nicby im nie przeszkadzało zamieszkać. Nie ograbujęż pani może szczęścia, lecz nastręczam ci sposobność spełnienia dobrego uczynku i to podwójnego, gdyż Maryo Tereso kocham cię tak gorąco, iż nieobecność moja przyprawia mnie niemal o utratę zmysłów... Zgódź się.

Szlachetne słowa hrabiego z dźwiękiem podniosłości tłumionego bólu chociaż uczyniły silne wrażenie na Maryi Teresie, nie przekonały jeszcze jéj jednak. Szczególniéj pokładane w niéj zaufanie wzruszało ją do głębi i zdawało jéj się rzeczywiście, iż ta wiara pełna zaparcia siebie, człowieka tak śmiałego a tak podbitego przez miłość, wyrównywa dokonanemu przez nią poświęceniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

mających z pewnością więcéj współczucia dla stron nadgoplańskich, niż dla innych okolic.

Stodoły, wieś kościelna w dekanacie kruświckim, stanowi jądro parafii tegoż imienia, liczącéj według obliczenia ostatniéj Rubryceli dusz 225, w rzeczywistości zaś nie więcéj, jak 200. Okolica zasiadła jest gęsto protestantami, dla których od czasów Fryderyka II zakładano tu kolonie protestanckie, pochłaniające powoli zagrody katolickich parafian.

W Stodołach znajduje się kościół drewniany pod wezwaniem św. Wojciecha, wzniesiony za czasów króla Stefana Batorego, będący w tak opłakanym stanie spustoszenia, że nieboszczyk Najprzew. ks. Arcybiskup Juliusz Dinder, przejeżdżając po wizytacyi Strzelna przez Stodoły, powitany przez parafian moich, nazwał go prawdziwą stajenką betlejemską. Kościół ten, od lat z górą 25 będący igraszką wichrów i słoty, ma być na początku wiosny zamknięty, a na miejscu jego ma pod temże wezwaniem św. Wojciecha być wzniesiona nowa murowana świątynia. Chociaż dwie trzecie powstać mających kosztów budowy pokrywa królewski rząd — to jednakże przypadająca na parafią część trzecia jest w smutnych naszych warunkach bytu tak znaczną — że niepodobna jest nawet pomyśleć o tem, iżby nasi komornicy i wyrobnicy sumę tę złożyć mogli.

Radzimy i przemyśliwamy o tem, jakby tę trudną kwestyą rozwiązać i parafią moją od zagłady uratować — a tymczasem udaję się do Was Czcigodni i Szanowni Współobywatele i Współwyznawcy, abyście nam w tem trudnem położeniu podać zechcieli dłoń pomocną.

W naszym świętym Kościele tak jest, że — gdy jedna część cierpi i upada pod brzemieniem niedoli — wszystkie inne z nią współczują i myślą nad tem, jakby jéj w pomoc pospieszyć. Mam nadzieję, że Prześwietna i Wysoka Władza duchowna o nas nie zapomni, tuszę też i ufam, iż Wielkopolska poda dłoń pomocną najmniejszéj i najuboższéj parafii w archidyecezyi gnieźnieńskiéj i nie pozwoli na to, aby ta parafia na przyszłość bez kościoła obywać się miała.

Pełen ufności i nadziei, odzywam się do Czcigodnych Współbraci moich w kapłaństwie i polecając ich sercu mą ubożuchną parafią, upraszam o skromny datek na odbudowanie kościoła w Stodołach. „Niech każdy czyni, jak każe duch Boży, a całość jakoś się złoży?“ Gdybyśmy otrzymali choć po kilka marek z każdéj parafii — najgwałtowniejszéj potrzebie naszej stałoby się zadość.

Najsłodsze Serce Jezusa wzbudź dobrodziejów, którzyby dopomogli nam do postawienia nowéj świątyni na miejsce téj stajenki, w któréj już dłużéj mieszkać nie możesz!

Stodoły (Hochkirch) pod Strzelnem w dzień św. Agaty 1891 r.

Ksiądz Leon Kittel,
proboszcz.

Redakcya pisma naszego chętnie będzie przyjmowała i kwitowała nadesłane składki.

Rozmaitości.

— * **Powodzie** wielkie robią spustoszenia w Belgii. W Liege całe dzielnice miasta stoją pod wodą: w uniwersytecie wykłady przerwane, część laboratoryów zalana, zrządzone szkody wynoszą przeszło 80 000 franków. Ponieważ i zakład gazowy pod wodą, więc w mieście nocą panuje głęboka ciemność. Sieroty z domu przytułku musiano ratować na łodziach, gdyż woda naraz wtargnęła do wszystkich części gmachu. Z trudnością udało się ocalić obłąkanych ze szpitala, dokoła wodą otoczonego. Całe szeregi domów stoją w wodzie, a mieszkańcom dostarcza żywności komitet pomocy na łodziach. Straty miasta i kupiectwa są bardzo znaczne.

W okolicach Liege położenie jest niemniej smutne; wszystkie pobliskie miejscowości zalane, zamek Arenbergów w Héverle również stoi pod wodą. Skutkiem wystąpienia z koryta rzeki Demer cała dolina Hasselt w Limburskiem aż do Aerschot w Brabancie tworzy jedno olbrzymie jezioro. Poziom Mosy, skutkiem napływającej z Francyi kry lodowej, podniósł się znacznie. W wielu miejscowościach woda na ulicach stoi na 1 metr wysokości. Grobla pod Wandre na przestrzeni 50 metrów przerwana. Drogi, prowadzące z Dinant do Givet, w prowincyi Namur, pokryte są wielkiemi, na 2,50 metr. wysokiemi bryłami lodu. W Brukseli w magazynie państwowym piwnice z towarami zalane, woda stoi na 2 metry wysokości.

— * **Loterya.** Przy dalszem ciągnieniu 4 kl. 183 król. prusk. loteryi padły dnia 5 bm. przed południem następujące wygrane:

1 wygr. na 60 000 m. na nr. 67 156.
1 wygr. na 15 000 m. na nr. 187 253.
1 wygr. na 10 000 m. na nr. 113 497.
5 wygr. po 5 000 m. na nr. 18 091 19 862 22 696 33 809 76 592.
33 wygr. po 3 000 m. na nr. 1 124 9 551 13 707 15 329 42 844 45 901 48 210 52 445 71 042 74 616 85 046 106 873 106 874 109 256 115 730 116 141 116 238 116 484 119 863 131 601 138 406 141 387 148 094 149 022 150 840 153 021 153 479 175 694 175 914 176 567 177 905 183 526 185 216.
38 wygr. po 1 500 m. na nr. 2 953 8 434 10 685 13 689 14 891 15 716 26 721 35 245 41 572 43 335 58 900 65 218 67 064 73 592 85 322 85 358 88 321 89 514 89 619 90 099 92 454 94 831 101 194 114 666 115 203 116 722 119 504 124 309 128 642 133 221 145 944 148 660 159 556 170 230 170 803 174 603 177 961 187 386.
34 wygr. po 500 m. na nr. 5 807 14 240 28 219 45 228 47 537 60 645 63 606 71 012 80 256 81 008 88 464 92 367 95 221 106 082 103 057 109 339 114 844 115 232 121 018 121 707 132 524 137 949 139 285 159 917 155 075 159 940 162 363 164 306 173 479 175 832 182 487 189 142 189 815.
Dnia 5 b. m. po poł.
3 wygr. po 10 000 m. na nr. 69 397 88 830 141 474
1 wygr. na 5 000 m. na nr. 7 460.
26 wygr. po 3 000 m. na nr. 18 267 23 948 27 262 37 428 40 641 45 324 49 175 56 256 79 952 80 040 94 197 103 661 104 358 105 294 113 221 120 314 120 858 123 544 146 320 147 086 172 138 176 644 180 018 180 878 181 014 188 464.
32 wygr. po 1 500 m. na nr. 6150 15 969 23 187 24 523 28 890 32 183 37 019 44 103 51 830 55 026 75 927 78 707 83 831 84 030 85 393 86 404 87 900 98 599 100 620 118 209 121 164 126 504 129 346 150 509 151 682 160 560 167 708 174 432 177 687 179 067 184 944 186 959.
35 wygr. po 500 m. na nr. 9793 14 492 15 382 17 840 19 035 34 935 36 954 40 123 49 231 56 602 59 245 64 691 72 402 72 440 75 066 76 728 84 011 84 612 86 783 87 581 90 534 104 373 108 970 110 380 112 275 115 643 117 946 118 761 136 812 139 392 141 608 158 342 166 089 167 754 171 924.

Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.

Wiadomości handlowe.

Kura papierów [illegible] dnia 7 lutego

Poznańskie listy zastawne 4%	101 90
Poznańskie listy zastawne $3^{1}/_{2}$	[illegible] 00
Poznańskie listy rentowe	103—00
Listy zast. [illegible] Królestwa Polskiego	73—60
Polskie listy likwidacyjne	70—25
Austryackie banknoty	178—50
Węgierska 5% renta	90—00
Węgierska 4% renta złota	93—00
Rosyjska pożyczka 4% 188[illegible]	98—75
R[illegible] 4 [illegible] pożyczka 1880	8[illegible]—90
Rosyjskie banknoty za 100 rs	236—75
Rosyjskie $4^{1}/_{2}$ % listy zastawne	102—80
[illegible] pruskie $3^{1}/_{2}$ % obligacye	00—00
Zach. pruskie $3^{1}/_{2}$ % listy rentowe	97—90

[illegible] dnia 6 lutego. Ceny targowe.

[illegible] stawione przez słowa[illegible] zy[illegible] zenie kupieckie	Za 100 kilogramów piękn. mark.	fen.	śred. mark.	fen.	pośled. mark.	fen.
Pszenicy nowéj	18	80	18	10	17	40
Żyta	16	80	16	20	15	30
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	50	14	20	13	60
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
Groch	14	50	13	80	—	—
Słomy	4	00	3	75	3	50
Siana	4	—	3	86	3	75
Kartofli	4	40	3	80	—	
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	—
Jaj za kopę	4	00	4	00	0	00

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 68,90 m.
70-ta 48,40 m.

Szczecin, 7 lutego.

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu i biała żółta nowa 180—192,0 m płacono na luty 000,0 —000,00—00,00 maj-czerwiec 195,50—00,00—000.00 m.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 165—171.00 na luty 000,0—000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 kilo gr. w miejscu pomorski 136—137 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu [illegible] 000—000 mr.

Wrocław, 7 lutego. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów piękn.		śred.		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	
„ nowa	19	60	19	00	18	10
„ żółta stara	—	—	—	—	—	
„ „ nowa	19	50	19	06	18	0[illegible]
Żyto nowe	17	70	17	20	16	50
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	70	15	10	14	00
Owies nowy	13	[illegible]0	12	80	12	40
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Berlin, 7 lutego. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 185—198 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 163—178.

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 137 do 155 podług jakości.

Petroleum za 100 kilogr. z beczką w ilościach 500 cent. w miejscu 24,00 m.

Okowita nieopodatkowana 50 mrk., na październik 00—00,0 m., nieopodatkowana 70,0 na luty 50,9 51,0 50,0—00,0 na wrzesień-paźdz. 47,7—47,8—47,7 00,0

Sitzung
der Stadtverordneten zu Posen
am **Mittwoch**, den 11. Februar 1891, Nachmittags 5 Uhr

Gegenstände der Berathung.

1. Wahl des I. Bürgermeisters.
2. Besprechung des Berichts über die Verwaltung und den Stand der Gemeinde-Angelegenheiten pro 1889/90.
3. General-Diskussion über den Stadthaushaltsetat pro 1891/92.
4. Antrag des Magistrats, betreffend die Einstellung von jährlich 50,000 M. aus dem Schulden-Tilgungsfond in den städtischen Etat.



Jazdy parowcem
Północ. Lloyda
Bremeny do Ameryki

w wtorek do **Nowego Yorku** — parowiec posp.
w środę do **Nowego Yorku** — parowiec pospiesz.
w czwartek do **Baltimoru** — parowiec pocztowy.
w sobotę do **Nowego Yorku** — parowiec posp.

F. MATTFELDT, Berlin,
Invalidenstr. 93.

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach od skromnych do najwykwintniejszych we **własnej fabryce wykonywane**, mam zawsze w znacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego suchego materyału.

Wielki wybór
materyi na pokrycia

tylko w najnowszych modnych deseniach.

Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.

Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi.

J. Zeyland.

Jest u nas jeszcze do nabycia około

150
Kalendarzy „Orędownika"

po dotychczasowych warunkach. Prosimy o łaskawe wczesne zamówienia, bo zapas wnet się wyczerpie.

Espedycya „Orędownika"
Poznań, (Posen) Wiedeńska ul. 8.

Polecamy następujące
śpiewniki światowe:

1) **Lirnik polski**, zawierający 547 dumek, aryi, krakowiaków i piosenek ludowych, 696 str. Cena egz. oprawnego 1 m. 50 fenygów. Na porto dokładać należy 20 fen.
2) **Mały lirnik polski**, zawierający 100 dumek, aryi, krakowiaków, oraz piosenek ludowych. 120 str. Cena opr. egz. 40 fen. Na porto dokładać należy 10 fen.

Głównie dla zgrabnego formatu, jak i bajecznie niskiéj ceny zleca się **Lirnik polski**, większy lub mniejszy, mianowicie dla Kółek śpiewackich. Treść jego bowiem umiejętnie ułożona, odpowiada wszelkim wymaganiom.

Ekspedycya „Orędownika", Poznań, Wiedeńska ul. nr. 8

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy	cena 1,20 mrk.
„ „ złocony	„ 1,50 „
„ „ złocony, okucie i zamek	„ 2,00 „
W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek	„ 3,00 „

Format zgrabny, kieszonkowy, papier piękny, welinowy, druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Orędownika" Wiedeńska ul. nr. 8.

W Ekspedycyi „Orędownika"
Poznań, (Posen) Wiedeńska ulica nr. 8
nabyć można:

Żywot św. Benedykta, stron przeszło 300. 1 mrk., z przesyłką 1 10 m.

Znaczenie, pochodzenie i przywileje Medalu czyli Krzyża św. Benedykta, stron przeszło 200. Cena za egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen

Historya Kościoła św. rzymsko-katolickiego dla ludu polskiego i młodzieży. Opowiedziana w 65 życiorysach, w trzech tomach. 1,50 z przesyłką 1,75 m.

Głosy serdeczne i rozmyślania o Najśw. Sakramencie przez O. Wysockiego. 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Myśli do Boga czyli Wzlatywanie gołębicy do swego odpoczynku przez ks. Kard. Bellarmina. 1,20 z przesyłką 1,30 m.

Wzdychania Gołębicy czyli o dobru łez przez ks. Kard. Bellarmina, str. 300. 1 m., z przesyłką 1,10.

Dziewięć usług do Najśw. Serca Jezusowego, podług bł. Małgorzaty Maryi Alakok. 30 fen. z przesyłką 40 fen.

Hymn św. Kazimierza „Omni die" (Dnia każdego). 10 fen z przes. 15 fen.

Katedra Poznańska. Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archikat. 50 fen. z przes 60 fen.

Piekło 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku. 10 fen. z przes. 15 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce przez ks. Mrowińskiego T. J. 20 fen. z przes. 25 fen.

Poezye Ojca św. Leona XIII 10 fen. z przes. 15 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszą św. ks. Marcina Hinczy 10 fen. z przesyłką 15.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków, z przykładami i modlitwami, stron 208. 60 fen. z przes. 70.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym, stron 1,10 30 fen., z przes. 40 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 150 m. z przes. 1,70 m.

Na porto dokładać należy do każdéj książeczki 5 fen. Pieniądze prosimy przesyłać tylko przekazem pocztowym, bo w znaczkach pocztowych giną.

DRUKARNIA ORĘDOWNIKA
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8
poleca się do wykonywania
robót drukarskich
mianowicie
dzieł, książek do nabożeństwa, broszur i pism ulotnych, jako też **prostych formularzy, kwitów i rachunków.**

Również wykonywa ustawy dla Towarzystw, Spółek i Cechów.

☞ Wszelkie zamówienia wykonywa gustownie, pospiesznie **po cenach umiarkowanych.**

Adresować należy: Drukarnia Orędownika" — Poznań (Posen).

☞ W Drukarni Orędownika drukują się pisma 1) „Orędownik", 2) „Głos Polski" i 3) „Jedność".

Są u nas do nabycia następujące polecenia godne książki

Wykład nauki krojów, strojów, szycia sukien i okryć damskich bielizny damskiej, męzkiéj i dziecinnej, o nauce ubierania kapeluszy, towaroznawstwo itp. Wydanie 8 powiększone i zebrane wszystkie szczegóły krajania szycia, upinania itd., nabyte przez wieloletnią praktykę. Napisane przez A. Gałecką, główną nauczycielkę kroju miasta Warszawy. Str. 118. Z wzorami. Cena **2,50 m.**

I. Popliński's Grammatik der polnischen Sprache. Neu bearbeitet von Professor dr. Nehring. Siebente Auflage. Stron 232. Cena **2,40 m.**

Kto zna Niemca, któryby chciał poznać język polski i uczyć się go, niech mu poleci tę gramatykę.

Mały adwokat domowy, zawierający najważniejsze wiadomości o nowej organizacyi sądownictwa itd. Bardzo to pomocny podręcznik przy wszelkich sprawach sądowych, majątkowych, kupieckich itd. Cena bez oprawy **1,20 m.**, z oprawą **1,50 m.**

Listownik. Książka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu. Stron 260 blizko. Cena bez oprawy **2,00 m.**, z oprawą **2,40 m.**

Kuchnia Polska. niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich. Stron 312. W pięknej, czerwonej, płóciennej oprawie **3 marki.**

Pieniądze prosimy nadsyłać naprzód, lecz tylko przekazem pocztowym nie inaczej, bo pieniądze w znaczkach pocztowych giną. Na porto prosimy do każdéj książki załączać 20 fen. Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika" Poznań (Posen), Wiedeńska ul. a 8.

Polecamy następujące książki do nabożeństwa:

Dunin. książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniej zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiéj Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str. blizko 800 Cena w oprawie skórkowej ze żółtym brzegiem 2,50 m.
„ „ ze złotym „ 3,00 m.

Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki.

Anioł Boży czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Stron 638. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 3 marki.

Książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Panny Maryi nieustającej Pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa. Z ślicznym obrazkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Stron blizko 675. Cena egz. oprawnego w skórkę 2 marki, w oprawie z czerwonym brzegiem 2,50 m.

Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas mszy świętej, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m

Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików, w biegu całego roku porządkiem ogłoszone. Stron 332 Cena egz. bez oprawy 1,50 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączaniem 20 fen. na porto każdéj z powyższych książeczek, wprost do

Ekspedycyi „Orędownika"
Poznań, Wiedeńska ulica 8.

Der Verkauf

von 75 Pappelbäumen auf dem Stamme im Glacis zwischen Mühlen- und Königsthor soll am **Dienstag den 10 Februar d. J. Vormittags 10 Uhr** an Ort und Stelle stattfinden. Kauflustige wollen sich zu angegebener Zeit pünktlich am Königsthor einfinden.

Posen, den 6. Februar 1891.

Der Magistrat.

Die Reinigung der Strassen öffentlichen Plätze, Rinnsteine, Strassen-Uebergänge etc., soweit die Stadtgemeinde hierzu verpflichtet ist, soll für die Zeit von 1 April 1891 bis 31 Maerz 1892 an den Mindestfordernden getheilt, oder im Ganzen vergeben werden. Zur Abgabe von Geboten haben wir Termin auf **Mittwoch den 18 Vormittags 11 Uhr** im Magistrats-Sitzungssaale der Rathhauses anberaumt und laden Unternehmer hierzu mit dem Bemerken ein, das die Bedingungen in unserem Bureau V Ziegenstrasse nr. 8 und Breslauerstrasse nr. 39 zur Einsicht ausliegen.

Posen, den 3 Februar 1891.

Der Magistrat.

Walne zebranie

der Volksbank in Dolzig eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

odbędzie się w **Dolsku** w lokalu p. Neymana dnia 17 lutego rb. o godzinie 4 po południu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok zeszły.
2) Sprawozdanie kasowe za rok zeszły.
3) Potwierdzenie bilansu, obrachunku zysków i strat i pokwitowanie Zarządu.
4) Przyjęcie nowych ustaw stósownie do prawa z dnia 1 maja 1889.
5) Obór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce występujących

Dolsk, dnia 8 lutego 1891.

Prezes Rady Nadzorczéj
D. Budziszewski

Dwóch uczni

mających chęć wyuczyć się dokładnie stolarstwa przyjmie zaraz

J. Hübner,
Wielkie Garbary nr. 9.

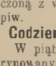
Pom. balwierski i fryzyerski

biegły w swym zawodzie, może się zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami zgłosić. Miejsce stałe.

M. Kaniasty,
fryzyer, balwierz i aprob. cyrulik.
Poznań. Wrocławska ul. 15.

Kilku czeladzi

na stałe zatrudnienie poszukuje
St. Lenartowski,
skład obuwia w Śremie



Dwadomy

w Jeżycach na sprzedaż z zaliczką **500 tal.** Komorne przynosi rocznie **800 tal.** Bliższej wiadomości udzieli

Stanisław Potrawiak,
w Jeżycach nr. 146.

M. Sołecka

Stary Rynek w uliczce,
poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

Codziennie świeże flaki.

W piątek świeży węgórz marynowany.

Miły pobyt **gospodarzy** z okolicy Poznania.

Wyczerpane!

Powieść **Dwie Marye** już wyprzedana. — Prosimy zatem pieniędzy na tę powieść **nie przysyłać.**

Aukcya 18 bm.
bajecznie tania wyprzedaż, tak długo, dopóki nie wyprzeda się reszty obrań, złotych i srebrnych zegarków, przedmiotów ze złota, regulatorów i zegarów ściennych.

Lombard **Israela,**
Szeroka ul. 15.

Nakładem i czcionkami Dr. B Szymańskiego w Poznaniu Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Poznaniu